

Dżem z pigwy (z cyklu: Przysiółek zwany Czułością)

To się musiało tak skończyć:
solidnym zawrotem
i lekkim omdleniem
po czuwaniu nad ogniem do rana,
choć może to tylko nadmiar
używki zwanej czułością,
może strach przed lataniem
z jastrzębiem nad łąkami,
a może zwykły niedobór
cukru w organizmie
Najlepszy na to jest dżem,
co dziwi nagłą goryczką
w nucie serca, które teraz żałuje,
że noc była za krótka,
używka zbyt lekka
i że jak zawsze wszystko
kończy się w kuchni przy stole,
na którym paczka Marlboro,
książka z wierszami i szklanki,
a dżem pigwowy na kromce
smakuje jak czysta ambrozja
z niezbędną nutką goryczy

*

12 czerwca 2013

*

moja recenzja książki poetycko-malarskiej Ewy Parmy i Anny Marii Rusinek "Kobiety i ważki"